

Wędrownicy Mamy Róży - rodzinny skauting katolicki

Artykuł ukazał się w numerze 6/2019 pisma "Kreda" - <https://magazynkreda.pl/>

Wychowywanie dzieci metodą skautową cieszy się popularnością od 110 lat, kiedy gen. Robert Baden-Powell wydał swoją pierwszą książkę na ten temat - "Skauting dla chłopców". Wielu rodziców dostrzega, że skauting, przesiąknięty duchem braterskiej wspólnoty, obcowania z naturą i żywej relacji z Bogiem, jest właściwą odpowiedzią na problemy współczesności, w której królują materializm, egoizm i wycofanie się z prawdziwego życia za ekran smartfona. Niestety, te negatywne zjawiska oddziałują też na organizacje harcerskie i powodują wiele patologicznych zjawisk. Zamiast braterstwa pojawia się wojskowy dryl, albo korporacyjny mobbing. Zamiast ducha służby - niechęć do podejmowania odpowiedzialności. Zamiast pogłębiania wiary - płytko obrzędowość. To sprawia, że szukając dla dziecka grupy skautowej często nie znajdujemy najlepszej, tylko najmniej szkodliwą.

Myślę, że podobne doświadczenie bliskie jest wielu rodzicom, którzy po nieudanych próbach współpracy z różnymi placówkami szkolnymi decydują się na wybór edukacji domowej. Czujemy się zmęczeni poszukiwaniem dobrej szkoły, bo wiemy już, że nasze oczekiwania nie mieszczą się w zoptymalizowanych propozycjach rynku edukacyjnego. Chcemy czegoś więcej, co wykorzysta najlepiej potencjał naszych dzieci. I tak zakładamy naszą domową szkołę. Czy jednak można założyć domowy skauting?

Takie pytanie zadawaliśmy sobie pięć lat temu, gdy korzystając ze wsparcia Stowarzyszenia Rodzin im. bł. Mamy Róży zaczęliśmy organizować zbiórki wilczkowe dla niewielkiej grupy dzieci. Nie mieliśmy ukończonych specjalistycznych kursów, wystarczające okazało się nasze własne doświadczenie rodzicielskie. Plan zbiórek oparliśmy o pięć celów skautingu: kształtowanie charakteru, wyrabianie ducha służby, rozwijanie zmysłu praktycznego (samodzielności), pogłębianie relacji z Bogiem i rozwój fizyczny. Ten prosty system okazał się niewyczerpaną kopalnią pomysłów, która pozwala planować kolejne zbiórki w atrakcyjny i niepowtarzalny sposób.

Dlaczego chcesz zostać wilczkiem, pyta akela delikatną łapkę podczas Obietnicy. - Aby stać się później dobrym skautem. - odpowiada kandydat na wilczka. Te słowa przyjęliśmy jako drogowskaz w metodyce gałęzi żółtej. Choć przyjmujemy do gromady dzieci od szóstego roku życia, nasze zbiórki i obozy nie służą wyłącznie zabawie, ale także zdobyciu wielu praktycznych umiejętności. Pomaga w tym także zaliczanie sprawności i pełnienie funkcji w gromadzie. Gdy po czwartej klasie wilczek przechodzi do zastępu skautowego, jest już samodzielny i przygotowany do pełnienia zadań.

Czy można organizować skauting bez kadry, jedynie siłami rodziców? Można. Warunkiem jest jednak budowanie relacji. Każdy rodzic może współtworzyć życie gromady, każdy jest traktowany poważnie, każdego chcemy poznać i zachęcić do zaangażowania. Dzięki takiemu podejściu grupa rodzin wilczków zmienia się z czasem w krąg znajomych, którzy spotykają się nie tylko przy okazji zbiórek, ale też urodzin, czy I Komunii św. Zamiast finansować zakup wyposażenia obozowego możemy z powodzeniem skompletować potrzebny sprzęt wypożyczając go z prywatnych zasobów. Także składki roczne i inne opłaty są ustalone na niskim poziomie, zaś dzieciom z rodzin wielodzietnych możemy zaproponować zniżki.

Rodzice dobrze wiedzą, jak cenny jest czas. Możemy zdecydować się na wiele poświęceń, ale nic tak nie denerwuje, jak nonszalanckie podejście innych do z trudem ustalonego planu dnia. Nasz kalendarz zbiórek jest ustalony we wrześniu na cały rok szkolny i konsekwentnie realizowany. Zbiórki odbywają się niezależnie od pogody, liczebności grupy wilczków, czy innych okoliczności. Jeżeli prowadzący nie może brać udziału w zbiórce, to znajduje zastępcę wśród pozostałych rodziców i przekazuje mu jej scenariusz. Dla dzieci taka zmiana nie jest problemem, co więcej, mogą skorzystać z własnych pomysłów innego taty, czy mamy.

Nasza mała grupka wilczków sprzed lat rozrosła się tak bardzo, że obrębnie jednej parafii musieliśmy zorganizować drugą gromadę. Przyłączają się nowe rodziny, powstają nowe gromady w innych parafiach. W czasach kryzysu zaufania do instytucji więcej znaczy świadectwo życia jako rodzica, niż szyld organizacji. Nie oznacza to jednak, że możemy sobie pozwolić na samowolkę. Nasze obozy letnie są organizowane zgodnie z rygorami prawa i poddawane kontrolom. Korzystamy też z systemów łączności i wczesnego ostrzeżenia, które są organizowane dla obozów harcerskich.

Działając jako sekcja skautowa naszego stowarzyszenia przyjęliśmy nazwę Wędrownicy Mamy Róży. Wędrownicy, bo element wędrowki, pielgrzymki przez życie cały czas nam towarzyszy. Bł. Mama Róża, patronka małżeństw i heroiczna matka wielodzietna podkreśla nasz rodzinny charakter. Motyw róży pojawia się na naszym beret i naszym krzyżu skautowym. Co warto podkreślić, nie naśladujemy żadnej z istniejących, dużych organizacji, ale wypracowujemy swój własny model nawiązując do wspólnego dziedzictwa - myśl. gen. Roberta Baden-Powella, o. Jakuba Sevin SJ i działacza harcerskiego Stanisława Sedlaczka.

Ważnym elementem wychowania jest formacja religijna i patriotyczna. Zależy nam na tym, aby nasze zbiórki były przeniknięte modlitwą, która towarzyszy dzieciom w naturalny sposób. Zachęcamy wilczki do udziału w Krucjacie Eucharystycznej, pozwalającej wyrabiać pobożne nawyki. Nie tworzymy skautingu jednej duchowości, ale czerpiemy z różnorodności tradycji i wspólnot Kościoła. Wychowanie w miłości do Ojczyzny opieramy na przybliżaniu naszej historii. Opowiadamy o bohaterach narodowych, organizujemy gry oparte o wydarzenia historyczne z najbliższej okolicy. Budujemy więź z ziemią, z której pochodzimy, a której przeszłość nie jest mniej ciekawa, niż znanych pól bitewnych. Poznajemy też Polskę współczesną organizując wycieczki do dużych miast i parków narodowych.

Grupy skautowe gromadzą oddzielnie dziewczynki i chłopców. To zróżnicowanie służy dzieciom, ponieważ pozwala dostosować charakter zbiórek do specyfiki obu płci. Nie ma jednak różnic w programie - wszyscy tak samo uczą się rozpalania ogniska, czy orientacji w terenie, jak i przygotowania wspólnego posiłku, czy udzielania pierwszej pomocy.

Dużym wyzwaniem okazało się zorganizowanie gałęzi zielonej, czyli skautingu dla nastolatków. To czas, kiedy w młodości wyzwała się wielki potencjał, ale też łatwo można ją zniechęcić czy zgorszyć. Tu znowu najlepsze okazały się najprostsze rozwiązania - oparcie metodyki o Prawo Skautowe. Aby służyć bliźniemu musimy być blisko niego. Dlatego, nie rezygnując z wypraw do lasu i piosenek przy ognisku, angażujemy się w życie parafii. Przygotowanie poczęstunku po roratach, organizacja zabaw dla dzieci na festynie, schola liturgiczna, sprzątanie pajęczyn w zakamarkach kościoła, roznoszenie paczek świątecznych

dla chorych parafian - jesteśmy wszędzie tam, gdzie są potrzebne ręce do pracy. Uczymy skautów, że wspólnota parafialna jest najbliżej, że są za nią odpowiedzialni i powinni przygotowywać się do tego, aby jako dorośli aktywnie ją wspierać.

Przyjęło się narzekać na nastolatków. Kiedy patrzę na naszych wychowanków myślę, że to świetni, młodzi ludzie. Pełni inicjatywy, odważni, zaangażowani. Skauting naprawdę działa, jeżeli pozostaniemy wierni pierwotnym założeniom. Nie chodzi o to, aby urabiać każdego po swojemu, ale żeby dać możliwość integralnego rozwoju i wydobycia tego, co w każdym najlepsze. Dlatego staramy się, aby w zastępach skautowych panował duch wspólnoty, której główną normą jest miłość bliźniego. Pomagają w tym zastępowi, odgrywający rolę starszego rodzeństwa, które wspiera młodsze.

Jeżeli zaciekał Cię nasz pomysł na skauting, zapraszamy do odwiedzenia strony, gdzie podane jest więcej informacji organizacyjnych - <http://skautingwparafii.pl>. Do zobaczenia na szlaku!

Maciej Tryburcy

